

GAZPROM - NAJWIĘKSZY PRZEGRANY 2020 ROKU? [ANALIZA]

Rok 2020 poturbował wszystkich, ale szczególnie ostro obszedł się z Gazpromem. Spółka ta zaliczyła w ciągu ostatnich 12 miesięcy szereg spektakularnych porażek.

Rok 2020 zostanie zapamiętany jako szczególnie trudny. Szalejąca po świecie zaraza, lockdowny, krach gospodarczy - wszystkie te czynniki zaburzyły codzienne funkcjonowanie ludzi, firm oraz państw. Negatywny wpływ tych okoliczności nie rozłożył się oczywiście równomiernie - niektórych poturbowało bardziej, innych mniej. Jeśli chodzi o sektor energetyczny, to jedną z największych ofiar 2020 roku jest rosyjski gigant gazowy Gazprom.

Cios 1 - Nord Stream 2

Kłopoty tej spółki rozpoczęły się już w 2019 roku, kiedy wskutek wdrożenia sankcji do porządku prawnego USA stanęły prace konstrukcyjne nad gazociągiem Nord Stream 2. Gazprom, będący kluczowym podmiotem zaangażowanym w to przedsięwzięcie, przez 12 miesięcy nie był w stanie wznowić budowy połączenia. Pokrzyżowało to plany tej firmy - oraz całego rosyjskiego państwa - w zakresie ominięcia Ukrainy i pozbawienia jej statusu kraju tranzytowego. Moskwa musiała przedłużyć wygasającą wraz z końcem 2019 roku umowę tranzytową.

Obecnie Rosjanie pochwalili się, że udało im się dokończyć - za pomocą barki Fortuna - niewielki kawałek gazociągu leżący na wodach niemieckich (niezagrożonych sankcjami USA). Jest to jednak kropla w morzu potrzeb. Do ułożenia wciąż pozostaje ponad 100 kilometrów położonych w głębokich wodach strefy duńskiej, a więc wystawionych na restrykcje ze strony USA. Znacząco komplikuje to sytuację Nord Stream 2.



Rosja przegrała też w 2020 roku batalię prawną o podbałtyckie połączenie. Federalna Agencja Sieci (Bundesnetzagentur, BNetzA) odrzuciła wniosek spółki Nord Stream 2 AG o wyłączenie kontrowersyjnego gazociągu Nord Stream 2 spod rygorów prawa unijnego. BNetzA stwierdziła, że połączenie to nie może skorzystać z ulgi, gdyż nie zostało jeszcze ukończone.

Cios 2 - Pandemia uderza w rynki gazu

Jednym z sektorów, które szczególnie mocno ucierpiały w czasie pandemii koronawirusa był segment surowców energetycznych. Zaraza zaburzyła poziom cen, doprowadziła do wojen cenowych i wymusiła kompletnie niekonwencjonalne działania w postaci np. długoterminowego składowania ropy na tankowcach, umożliwiającą kontynuowanie jej wydobycia. Problemy odnotował też rynek gazu.

Dla Gazpromu rok 2020 miał być rokiem zwiększenia dochodów ze sprzedaży błękitnego paliwa na rynku europejskim. W roku poprzednim rosyjska spółka pchała do UE gaz w zaniżonych cenach, przygotowując swoich klientów na ewentualną wojnę gazową z Ukrainą wywołaną wygaśnięciem umowy tranzytowej. Stało się jednak inaczej – Kijów utrzymał tranzyt, a pandemia zniszczyła rosyjskie nadzieje na zyski.

Dane Federalnej Służby Celnej (FAS) wskazują, że przychody Gazpromu z eksportu surowca spadły w okresie styczeń - październik o zawrotne 44,4% r.r. Oznacza to, że wyniosły „zaledwie” 19,03 mld dolarów. W tym czasie Rosjanie posłali za granicę 159 miliardów metrów sześciennych błękitnego paliwa - 11,4% mniej niż w ubiegłym roku.

Kryzys sprzedażowy widać dobrze na poszczególnych odcinkach. Z danych udostępnionych przez FAS wynika, że w lutym br. dostawy rosyjskiego gazu do Turcji były o połowę mniejsze, niż w analogicznym okresie roku 2019. Poprawy nie przyniósł też oddany do użytku w 2019 roku gazociąg do Chin, czyli Siła Syberii. Rentowność tego połączenia jest dla Rosji minimalna, Gazprom musiał bowiem wdrożyć szereg ulg ewidentnie wynegocjowanych przez Pekin, który wcielił się w rolę dyktującego ceny i warunki współpracy.

Co ważne, w kwietniu i czerwcu Gazprom zaciągnął kredyty, których łączna wartość przekroczyła 600

milionów euro. Tak wynika z opublikowanego przez spółkę dokumentu. W pierwszej połowie maja br. eksperci cytowani przez serwis Finans.ru informowali, że w związku z poważną nierównowagą w ubiegłorocznym budżecie Gazpromu, konieczne będzie zaciągnięcie pożyczki lub pożyczek. Wrażenie robi ich wysokość, albowiem mowa tutaj o dziesięciu miliardach dolarów.

Cios 3 - Porażki sądowe i kary

Jedną z najbardziej widowiskowych porażek Gazpromu z roku 2020 była przegrana w sprawie z PGNiG przed Trybunałem Arbitrażowym w Sztokholmie. Orzeczenie zmieniło formułę cenową na korzyść strony polskiej, wiążąc ją z rynkiem europejskim. Nowa, niższa cena ma dotyczyć dostaw realizowanych od dnia 1 listopada 2014 roku, kiedy to PGNiG złożyło wniosek w sprawie renegotjacji tejże formuły.

W rezultacie, rosyjska spółka musiała przelać PGNiG zawrotną sumę 1,5 mld dolarów.

Przegrana z PGNiG to nie jedyna dolegliwość, jaką odczuł Gazprom ze strony polskiej. W październiku Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów poinformował, że nałożył ponad 29 mld zł kary na Gazprom i ponad 234 mln zł na pięć pozostałych spółek uczestniczących w budowie Nord Stream 2. Rosjanie zapowiedzieli wejście na drogę sądową. Sprawa jest w toku.

Gazowa smuta

Ciągnąca się przez cały 2020 rok seria dotkliwych porażek finansowych i wizerunkowych, dotyczących m.in. prestiżowych projektów inwestycyjnych, bardzo dała się we znaki Gazpromowi. Rosyjska spółkę z pewnością można zaliczyć do największych przegranych ostatnich 12 miesięcy. Co więcej – z racji wciąż istniejących zagrożeń dla jej działalności (przed wszystkim z uwagi na wiszącą nad projektem Nord Stream 2 groźbę amerykańskich sankcji) zła passa Gazpromu może trwać dalej.